Nr. 54. Kraków, dnia 7 Marca — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 6 marca.*

Do licznych a niemałych trudności, w jakie zawikłaną jest obecnie polityka angielska, przybywa obecnie jedna jeszcze, a mogąca łatwo przybrać prawdziwie olbrzymie rozmiary. Nie dość było wewnętrznych z Irlandyą kłopotów — nie dość zaawanturowania się w Egipcie i zanieprzyjaźnienia się z potężnym kanclerzem niemieckim — na domiar tego wszystkiego grozi w tej chwili ciężkie zawikłanie z Rosyą, mogące przybrać bardzo wielkie rozmiary. Spowodowane ono silnem wysunięciem wojsk rosyjskich ku Heratowi, zkąd może Rosya łatwo i rychło stać się panem całego Afganistanu, tej „bramy Indyj“.

Żadne może mocarstwo nie poczyniło w ostatnich latach tak wielkich postępów w wykonaniu zaborczej polityki, jak Rosya w Azyi środkowej. W r. 1873 Chiwa — 1875 Kokand — 1881 Ashabad 1884 Merw — oto etapy rosyjskiego pochodu w głąb Azyi w ostatnich 12 latach. Rzecz naturalna, że Anglia nie mogła się obojętnie przypatrywać temu postępowi rosyjskich w Azyi zaborów — chociaż nie znalazła dosyć w sobie energii, ażeby je powstrzymać. Wie ona dobrze, że wszystkie dotychczasowe zdobycze nie mają dla Rosyi innego znaczenia i innej wartości nad tę jedną, iż są one drogą wiodącą do Indyj. Inaczej zabór tych krain pustych prawie, dzikich, biednych, nie wart by był tych ogromnych wysileń, tych niezmiernych nakładów w pieniądzach i ludziach, poświęcanych przez carat dla tych zdobyczy. Dopiero bogate Indye, będące źródłem potęgi i bogactwa Anglii, niewyczerpane w swem przyrodzonem bogactwie, nęcące zaborców swym urokiem — mają być nagrodą za straty, poniesione w celu podbicia wszystkich tych krain, które je od Rosyi oddzielają.

Błąd, jaki popełniła Anglia, dozwalając z jednej strony na wzrost potęgi rosyjskiej w Europie, a z drugiej na coraz dalsze jej posuwanie się w Azyi, dzisiaj dopiero w całej grozie staje przed oczyma dumnego Albionu, kiedy forpoczty rosyjskie stoją prawie u samych wrót Heratu, i kiedy żadnej już nie ulega wątpliwości, iż Herat ma być najbliższym etapem zaborczego pochodu Rosyi, czego zresztą publicystyka rosyjska wcale się nie wypiera. Mając Herat byłaby Rosya pewną zajęcia Afghanistanu, a ztąd może się w dwie strony zwrócić: albo ku Indyom, albo ku Persyi. W pierwszym razie zagraża bezpośrednio posiadłościom angielskim, w drugim zaś wypadku byłaby akcya Rosyi dalszym ciągiem jej wschodnio-europejskiej polityki, chociaż na terytoryum azyatyckiem. Z Persyi bowiem może z łatwością rzucić się na Azyę Mniejszą i położyć tam koniec panowaniu Turków, poczem upadek Konstantynopola byłby już tylko kwestyą czasu. Wobu zaś kierunkach jest Anglia silnie i bezpośrednio zainteresowaną.

To też gdy doszła do Londynu wieść o najnowszych postępach rosyjskiej siły zbrojnej, o zajęciu przez nią wąwozów, prowadzących wprost ku Heratowi — cała prasa angielska jednogłośnie krzyknęła veto, a rząd wysyła do Petersburga energiczne noty jedną po drugiej, wzywając wprost, ażeby wysunięte ku Heratowi rosyjskie oddziały zostały cofnięte. Jaki wynik tych not, dotychczas nie wiadomo. Ale jeżeli kiedy Rosya na takie wezwanie gotową by była ustąpić, to chyba nie teraz, kiedy w Egipcie walczy Anglia z tak niezmiernemi trudnościami, i kiedy Bismark tak energicznie manifestuje swoją ku niej nieprzyjaźń. Jakoż zdaje się, że między całem postępowaniem Bismarka, który od dłuższego czasu nie słowem tylko wojuje z Anglią, ale gdzie może, nogę jej podstawia — a owem śmiałem posuwaniem się Rosyi ku Heratowi, jest związek ścisły, zwłaszcza, iż rozpoczęło się to właśnie po zjeździe skierniewickim. Trudno dziś przewidzieć dalszego przebiegu sprawy. To tylko pewna, że sytuacya jest w wysokim stopniu naprężona, ton dzienników angielskich wojowniczy, ze strony rosyjskiej zaś brak wszelkiej chęci do ustąpienia. W położeniu takiem lada iskierka może pożar rozniecić. Pierwsze starcie między wojskami rosyjskiemi a Afghanami, stać się może hasłem do owej walki między „wielorybem a niedźwiedziem“, jak raz nazwano wojnę angielsko-rosyjską. Ktokolwiek stać będzie na czele gabinetu angielskiego, w walce takiej rozwinąćby musiał całą energię, a miałby po swej stronie prawdziwy zapał i ofiarność całego narodu. Tu nie byłoby żadnej różnicy zdań, nie byłoby chwili wahania się. Anglicy wiedzą doskonale, że główną podstawą ich potęgi i bogactwa są Indye, a gdyby te były zagrożone, Anglia ku ich obronie nie cofnęłaby się przed niczem. Sytuacya ta może się już jutro zmienić, może dojść znowu do chwilowego porozumienia na podstawie owej „umiejętnej granicy“ — ale dzisiejsze położenie tej sprawy kryje w sobie niemałe niebezpieczeństwo dla pokoju świata. A nie zaszkodzi zaznaczyć jeszcze, że giełda londyńska odczuła już tę sytuacyę — konsole bowiem, których kurs jest dla Anglii prawdziwym barometrem politycznym, znacznie w ostatnich dniach spadły.

XX. Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 5 marca.

Trzecie posiedzenie odbyło się w wielkiej sali Frohsinu, a rozpoczęło się sprawą regulacyi wód. Inżynier Wydziału krajowego p. Kędzior przedłożył obszerny referat o projekcie rządowym, wniesionym do Rady państwa, krytykujący dosadnie zdanie Suessa, Mengera i innych przeciwników projektu w komisyi specyalnej. Projekt rządowy wcale nie proteguje Galicyi, daje to, co się jej należy.

Referent stawia następujące wnioski:

Rada ogólna poleca komitetowi:

1. Wnieść bezzwłocznie umotywowaną petycyę do obu Izb Rady państwa o załatwienie wniesionego projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich — i uwiadomić o tem Koło polskie.

2. Udać się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o wprowadzenie w drodze administracyjnej instytucyi komisarzy politycznych przy namiestnictwie lwowskiem, którzyby interweniowali przy zawiązywaniu spółek wodnych i wydawali stałe orzeczenia w pierwszej instancyi.

3. Zawezwać oddziały Towarzystwa do inicyowania przedsiębiorstw melioracyjnych trzeciej kategoryi, i przedstawiania w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi Wydziałowi krajowemu wniosków w sprawie przeprowadzenia przedsiębiorstw na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej.

4. Udać się z prośbą do Wydziału krajowego o ułatwienie przy pomocy Banku krajowego kredytu dla spółek wodnych przez emisyę obligów na podstawie ustawy melioracyjnej.

Dr. P. Gross szczególniejszy położył nacisk na znaczenie spółek wodnych, których w wschodniej części kraju zawiązało się dopiero dwie (z tych jedna nie jest czynną), gdy w zachodniej jest siedm, i uczynił wniosek:

Poleca się komitetowi, ażeby ustanowił w oddziałach delegatów, którzyby się sprawą tworzenia spółek wodnych specyalnie zajęli, i komitet o postępie tych czynności, tudzież o potrzebach zawiązywania nowych spółek w ciągłej utrzymywali ewidencyi.

Dr. Czajkowski wniósł, ażeby elaborat pana Kędziora został wydrukowany i oddziałom rozesłany.

P. Osmólski i p. Krzysztofowicz wnieśli: Poleca się komitetowi, ażeby w myśl memoryału delegacyi i uchwał sejmowych rozpatrzył, czy nie należałoby wciągnąć do projektu regulacyi rzek: Bugu, Prutu z dopływami i dopływów Dniestru.

Dr. Wereszczyński odpowiedział p. Osmólskiemu, że regulacya Bugu, gdyby był w 1 kategoryi, nie przyszłaby do skutku i za lat 15, z powodu trudności w ustawie samej tkwiących, gdy zaś zostanie w kategoryi 3, może być za 2, 3 lata zregulowany.

Po przemówieniach kilku mowców i referenta, przyjęto wnioski referenta i dodatkowe wnioski pp. Grossa i Krzysztofowicza.

Z kolei dr. T. Rutowski referował o stanie gorzelnictwa w kraju naszym pod wpływem nowej ustawy podatkowej.

Zajmujący ten referat przeszlę w obszernem streszczeniu, obecnie podaję tylko wnioski, które brzmią:

I. Rada ogólna uznając niezmierną potrzebę podniesienia wiedzy technicznej w przemyśle gorzelnianym w kraju, uważa za konieczne powstanie krajowej szkoły gorzelnictwa o gorzelnię wzorową opartej, jako stacyi doświadczalnej, i poleca komitetowi, ażeby w tej sprawie wniósł memoryał do Wydziału krajowego i petycyę do Sejmu.

II. Rada ogólna uznaje potrzebę solidarnego połączenia się wszystkich interesowanych w przemyśle gorzelanym w krajowe towarzystwo dla obrony i rozwoju gorzelnictwa. Zadaniem towarzystwa będzie stać na straży tej ważnej industryi, przestrzegać przed niebezpieczeństwem podatkowem, taryfowem i innem, występować w obronie przemysłu gorzelanego w całym kraju wobec władz wykonawczych czy prawodawczych, przedkładać pozytywne wnioski, dalej starać się o rozwój przemysłu gorzelanego pod względem technicznym, za pomocą rozpowszechnienia technicznych i praktycznych doświadczeń na polu gorzelnictwa w kraju i za granicą. Jednym ze środków ku temu ma być specyalny organ dla spraw gorzelnictwa. Celem wprowadzenia w życie tego towarzystwa Rada ogólna wybiera komitet wykonawczy z pięciu członków, który wypracuje statut.

W dyskusyi zwrócił naprzód p. Frommel uwagę na omyłkę prelegenta w datach, w tym punkcie mianowicie, że wprawdzie cyfrowo wydatek jest większy, ale ilość zacieru spadła, a powiększyła się natomiast wielkość przestrzeni fermentacyjnej.

P. Żurowski charakteryzuje ustawę jako niekorzystną w najwyższym stopniu dla uczciwych fabrykantów i zabijającą przemysł gorzelniczy w kraju.

Zdanie to podzielają pp. Gniewosz i Krukowiecki.

Po szczegółowej odpowiedzi referenta, który powołał się na przykład Czech i zdanie „Rady kulturnej czeskiej“, że należy gorzelnie nowe tworzyć, bo co w Czech dobre to u nas także dobrem będzie. Zgromadzenie przyjęło wniosek I, II natomiast ze zmianą pp. Żurowskiego i Gizowskiego:

„Poleca się komitetowi utworzyć w Towarzystwie gospodarskiem sekcyę gorzelniczą z referentem spraw gorzelnianych w komitecie, i przekazać tej sekcyi zakres działania, wskazany w wniosku referenta dla proponowanego przez tegoż Towarzystwa“.

W końcu przyjęto wniosek dodatkowy p. Frommla, ażeby żądać zmiany ustawy w tym duchu, iżby każdemu producentowi, niemającemu kredytu, służyło prawo potrącania 2 prct. dyskonta przy płaceniu podatku gorzelnianego z góry.

Po przyjęciu tego wniosku przewodniczący zarządził posiedzenie poufne, na którem zabrał głos p. Janko, i przemówił do prezesa jak następuje:

„Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego tu zebrana korzystając z 25-letniej rocznicy prac i ofiar twoich, dostojny książę prezesie, poleciła mi jako wiekiem najstarszemu złożyć ci w jej imieniu hołd czci i wdzięczności za gorliwe i wytrwałe prowadzenie spraw Towarzystwa, a to od pierwszej młodości zrazu jako członek komitetu pod kierunkiem Towarzystwa najwięcej zasłużonego męża wiekopomnej pamięci ojca twego księcia Leona Sapiehy, później jako stojący u steru działań Towarzystwa, które za przewodem twoim w myśl członków jego, przeplata zawsze złota nić uczuć narodowych. Na to słowo, jakby na iskrę elektryczną budzi się w nas pamięć dawnej przeszłości, gdy twoi przodkowie na szczęśliwszem polu służyli ojczyźnie, traktując wrogów własnymi zastępy i zatykając zwycięzkie sztandary na szczytach Kremlinu. Dzisiaj pracując mozolnie na skromnej niwie, ale zawsze dla dobra ojczyzny dawałeś dowody w zdarzonej chwili, że umiesz spieszyć na jej ratunek i narażać dla niej pokój i szczęście domowe, swe życie i wolność. Dzięki ci dostojny książę za te dziś potrzebne przykłady ofiarności, które niech przechodzą w krew i życie dalszych pokoleń, jako dowody wiary twej w lepszą przyszłość i w konieczne zwycięztwo cnoty nad zbrodnią.

„Ponawiając ci dostojny książę prezesie z ogólną tu zebraną Radą hołd czci i wdzięczności, życzę gorącem uderzeniem stu serc tu bijących, byś wraz z pełnymi nadziei synami, garnącymi się do usług kraju, doczekał się owego upragnionego zwycięztwa cnoty i długie lata przewodniczył wdzięcznym ziomkom, oby już raz w c a ł e j o j c z y ź n i e“.

Ks. Sapieha widocznie wzruszony, odrzekł mniej więcej: „Dziękuję z całego serca szan. zgromadzeniu, które za skromne moje zasługi nagrodziło mnie przemową z ust męża, którego oddawna przywykłem czcić i szanować. Szlachta nasza ma wiele grzechów, lecz cnoty jej są tak wielkie, że żadne społeczeństwo im nie dorównuje. Stójmy na posterunku, bo jak my zejdziemy, nie będzie komu zastąpić nas. Wierzmy w naszą przyszłość narodową, bo w chwili kiedy między nami odzywają się głosy zwątpienia, nawet Bismarki znajdują, że warto jeszcze zająć się nami. Przyszłość jest, bo wrogi nas się boją. Władca kuli ziemskiej nie uważa nas za bagatelę, a nawet prześladowcy nasi liczyć się z nami muszą. Pilnujmy roli, bo z niej wzrośliśmy, ale pamiętajmy także o wyższych celach *et haec facienda, et haec non omittenda.*

Następnie z porządku dziennego uchwalono absolutoryum dla komitetu i inne wnioski komisyi rachunkowej. Przy wniosku domagającym się, ażeby odsetki z funduszu żelaznego w kwocie 521 złr. użyć na pomnożenie tego funduszu, a nie jak komitet żądał na wsparcie dla kółek rolniczych, wywiązała się długa dyskusya, w której przeciw kółkom przemawiał zasadniczo tylko hrabia M. Borkowski. W końcu uchwalono subwencyę dla kółek prawie jednogłośnie.

Uchwalono dalej następujące wnioski, postawione na zgromadzeniu poufnem:

1) Rada ogólna obierze 5 członków, którzy zajmą się założeniem osobnego Towarzystwa dla kolonizacyi Galicyi wschodniej przez mazurów, i zapewni temu Towarzystwu pomoc i poparcie.

2) Komitet poczyni staranie, żeby bank austro-węgierski przy zmianie statutów uwzględniał zarówno stosunki rolnicze, jak uwzględnia przemysłowe i kupieckie.

3) Komitet postara się, żeby starostwa przestrzegały przepisów służbowych i przeciw sługom, samowolnie służbę opuszczającym, występowały z całą surowością.

4) Poleca się komitetowi przeprowadzenie doświadczenia co do wynalezienia środka, aby wywarom z kartofli odjąć goryczkę będącą trucizną dla bydła.

Najdłuższą dyskusyę wywołał wniosek referenta sprawy leśnej p. Strzeleckiego. Wniosek ten brzmi:

„Rada ogólna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie przedłożone i poleca Komitetowi, aby

Znajomość Szekspira
w Polsce
do początku XIX wieku.

(Ciąg dalszy.)

Z tego wszystkiego już z góry wnioskować możemy, iż wieści o S z e k s p i r z e nie rychło do nas doszły. Niestety twierdzenie takie wcale nie jest mylnem, jakkolwiek nie wiele brakowało, a bylibyśmy się już z początkiem XVII wieku powszechnie z Szekspirem zaznajomili. Mamy pewne ślady z ubocznych wzmianek niektórych pisarzy, iż jednę, albo może więcej nawet sztuk Szekspira, jakkolwiek w szczupłem tylko kole i to nie wiedząc nawet, kto ich autorem, około roku 1630 poznano. Byłby to pierwszy krok zapewne, nader ważny i bardzo w skutki obfity, gdyby nie ta nieszczęśliwa okoliczność, iż przypada już na schyłek złotej epoki literatury polskiej. Od połowy XVIII wieku datuje się zupełny upadek dramatu w Polsce, ztąd także i to chwilowe, przypadkowe zainteresowanie się Szekspirem bez żadnego wpływu pozostać musiało. — Jeżeli przecież zważymy, jak powoli szło u nas zaznajamianie się z literaturą współczesną, z jakiemi trudnościami musiał walczyć Polak, by się wyuczyć po angielsku, a wreszcie na tę okoliczność, że tak zwani *Englische Comödianten*, którzy długo krążąc w Niemczech, pierwsi tam znajomość Szekspira zaszczepili, do nas nie zapuszczali się wcale — to dziwić się musimy, iż pod tym względem nie ustępujemy, pomimo niekorzystniejszych stosunków, Niemcom, którzy się szczycą, iż w trzy lata po śmierci Szekspira już jego sztuki na swej własnej oglądali scenie. Jest to oczywiście dziwny wypadek, a wytłómaczenia szukać należy w tem, że dramat w Polsce rozwinął się s t o s u n k o w o b a r d z o w c z e ś n i e i dość pomyślnie. Polacy mieli wielkie zamiłowanie do przedstawień teatralnych a nawet bardzo chętnie czytywali tak zwane dyalogi, o czem przekonuje nas kolosalna, w innych literaturach nie napotykana ilość tychże.

Początek dramatu polskiego, jak zresztą dramatu w ogóle, ginie w pierwszych zawiązkach kultury narodów. Liczne badania wykazały, iż dramat średniowieczny zrodził się i rozwinął z obrządków religijnych, tak samo, jak i dramat starożytny. W wiekach średnich wprowadzili księża do Niemiec, Francyi i Anglii przedstawienia sceniczne pojedyńczych wypadków z historyi biblijnej, które początkowo miały na celu podniesienie bogobojności braci zakonnych. Ponieważ spostrzeżono, iż lud z wielką uwagą takim przedstawieniom się przysłuchuje i chętnie w nich udział bierze, urządzano je regularnie podczas uroczystości kościelnych i publicznie, w kościele. Z czasem wystąpiły tutaj także i różne postacie komiczne dla rozerwania widzów i dodania życia nadto poważnej i podniosłej akcyi, a wreszcie po wyczerpaniu się tematów biblijnych, wystawiano dyalogi komponowane na ten cel umyślnie. To był pierwszy dramat i w tem stadyum pozostał dość długo, dopóki przez osłabnięcie żarliwości religijnej zupełnie od obrządków kościelnych się nie oderwał i samodzielnie na świeckie pole nie wstąpił.

Tak było w Niemczech, Anglii i Francyi w wiekach średnich, tak i u nas, z tą jedynie różnicą, że to, co tam księża dobrowolnie wprowadzili dla ułatwienia wykładu historyi biblijnej, to może u nas wprowadzić byli zmuszeni dla zniweczenia podobnych już istniejących przedstawień pogańskich, utrwalonych tradycyą i głęboko między ludem zakorzenionych. Znajdujemy ślady pozwalające wnioskować, że w starej Słowiańszczyznie podobne przedstawienia już istniały, szczególnie przy obrządkach pogrzebowych na Rusi i Zmudzi śpiewane pieśni pochwalne z towarzyszeniem gestykulacyi, łatwo mogły im dać początek. Podobne obrzędy towarzyszyły obchodowi rocznicy śmierci bohaterów narodowych, opiewano ich czyny z mimiką i rozmaitą rytualną akcyą — łatwo więc być może, iż księża katoliccy, widząc, jak lud uparcie swych obrzędów się trzyma, widząc w nim już wrodzone zamiłowanie do plastycznych przedstawień, postanowili dać tym przedstawieniom chrześciańską cechę, tak, jak to uczynili z Sobótkami, świętem Wielkiejnocy etc. Tym więc sposobem odmieniwszy t r e ś ć zakazanych szkodliwych pogańskich obrządków, zyskało duchowieństwo wyborny, bo popularny ś r o d e k do obznajomienia ludu z tajemnicami religijnemi i historyą biblijną. — Gdyby przeciwnie te „dyalogi“ nie opierały się na starej tradycyi i były importowanemi równocześnie z religią chrześciańską, trudno byłoby uwierzyć w ich nadzwyczaj szybkie przyjęcie się i rozpowszechnienie.

Historyę początkowego rozwoju dramatu polskiego, przedstawił K. Wł. W ó j c i c k i w dziele: „Teatr starożytny w Polsce“; tu naznaczyć należy tylko główne punkty w historyi początków dramatu, o ile to ma związek ze znajomością Szekspira.

Od XIII wieku przedstawiano u nas scenicznie dyalogi nabożne wraz z najrozmaitszemi intermedyami i komicznemi epizodami, tak samo, jak w środkowej Europie. Już jednak w XV w. we Włoszech zaczęto dawać przedstawienia komedyj Plauta i Terencyusza, które jednak nie długo znajdowały amatorów, bo wnet układano na ich wzór nowe, na tle klasycznem. Zamiłowanie do takich komedyj klasyczno-nowożytnych przeniosła do Polski Bona wraz ze swym dworem i od tego czasu dramat w Polsce rozdwaja się: księża w kościołach, zakonnicy w klasztorach i studenci po mniejszych miasteczkach wyprawiają, tak jak przedtem, d y a l o g i p o b o ż n e, częścią improwizowane, częścią pisane, a nawet drukowane; na dworze zaś królewskim t. j. na zamku krakowskim i w szkołach wyższych, przedstawiają amatorzy komedye na tle k l a s y c z n e m na wzór Plauta i Terencyusza osnute. I tak wystawiano dyalog o „ścięciu św. Jana“, następnie „dyalog dominikański“; a z drugiej strony, na weselu Zygmunta Augusta z ks. Elżbietą grano komedyę klasyczną i Jan Zamoyski dawał studentom tematy z historyi lub mitologii greckiej i rzymskiej, podług których dramaty układać i przedstawiać mieli. — Najlepszym przedstawicielem pierwszych, t. j. dyalogów pobożnych z tego wieku jest „Żywot Józefa“ Mikołaja R e j a (1545), a drugich „Odprawa posłów greckich“, Jana K o c h a n o w s k i e g o (1578).

Te dwa rodzaje dramatu nie mogły jednak długo istnieć obok siebie nie wywierając wzajemnie wpływu na siebie. I tak dramat klasyczny psuje się wpływami dyalogów pobożnych, nabiera bowiem od nich masę przenośni, alegoryi, oraz zwyczaj powoływania na scenę nadzwyczajnej ilości osób; — dyalog zaś pobożny pod wpływem ukształconych komedyj modernizuje się, zrzuca powoli szatę religijną, zaczepia częściej rzeczy świeckie i zbliża się do prawdziwego nowożytnego dramatu, do czego znowu wzory włoskie znacznie się przyczyniają. — Kiedy w XVI wieku pisano bardzo wiele dyalogów, komedyj m i ę s o p u s t n y c h etc., czytywano je bardzo chciwie i przy pierwszej lepszej sposobności z pompą wystawiano, tak znów od początku XVII wieku przestano w nich gustować, zwracając się natomiast do o p e r y włoskiej. I tak w przeciągu czasu od 1625—1646 słyszymy o czterech przedstawieniach oper i dramatów włoskich (Sarcinellego i Puccitellego), a tylko o jednym nowym dyalogu i to zmodernizowanym. Raz zasmakowawszy w nowym dramacie, rzucono się do niego chciwie, niestety nie na długo, gdyż upadek smaku i nauk spowodował zamilknięcie dramatu na znaczny przeciąg czasu.

Nawet podczas pobytu za granicą, nie opuszczają Polacy nigdy przedstawień teatralnych i zachwalają je sobie bardzo. Ukazują się tłómaczenia, już nie tylko dramatów włoskich, ale *Andromachy* Racina i *Cida* Corneilla, a między niemi zupełnie izolowana grupa komedyj podobnie zatytułowanych i ten sam przedstawiających przedmiot, z której wnioskować możemy, że sztukę S z e k s p i r a „*Poskromienie złośnicy*“, gdzieś na scenie widziano, potem ją naśladowano i przerabiano. Grupa ta tak się nam przedstawia:

1) Z c h ł o p a k r ó l, komedya dworska (Kraków, M. A.) 1634 roku. (Komedya ta, o której wzmianki znajdujemy u wszystkich bibliografów, zaginęła).

2) Z c h ł o p a k r ó l, komedya dworska, której argument podobny masz w facecyi pierwszej facecyi polskich o pijanicy, co cesarzem był. Od Piotra B a r y k i napisana i na dworze J. P. A. Ł. wyprawiona. (Kraków, M. A.) 1637.

3) J. E. Tragedya ucieszna, albo komedya dworska o p i j a n i c y, c o k r ó l e m b y ł. — Gdańsk 1638.

4). Tragikomedya o p i j a n y m, k t ó r y m n i e m a ł, i ż j e s t k r ó l e m, przez J. G. w Gdańsku 1638.

(C. d. n.)

co do przyszłej ustawy lasowej stał przy uchwałach Sejmu krajowego — i kierował się zasadami wypowiedzianemi w sprawozdaniu sejmowej Komisyi gospodarstwa krajowego i ankiety, zwołanej przez JEksc. p. namiestnika do obrad nad reformą ustawy lasowej".

Wielu mowców obawiało się, żeby uchwalić się mająca ustawa nie wkraczała zanadto w prawa własności prywatnej. W końcu przyjęto jednak wniosek komitetu.

P. Breuer referował o subwencyonowaniu obór dla bydła.

Na wniosek księcia Sapiehy uchwalono jednogłośnie udać się do ministra rolnictwa, ażeby subwencya na obory udzielaną była nie jak dotychczas z roku na rok. lecz na lat 10.

Również jednogłośnie uchwalono na wniosek p. Bryksczyńskiego, starać się na ten sam cel o subwencyę krajową.

Na wniosek p. Scipio uchwalono poddać pod rozwagę komitetu, czy nie możnaby pobierać na stacyach buhajów małe opłaty od właścicieli bydła. Dalej uchwalono podawać do wiadomości oddziałów nazwiska właścicieli obór wzorowych acz niesubwencyonowanych.

Wreszcie uchwalono na wniosek p. Kieszkowskiego udać się do władz z prośbą, żeby przy mianowaniu rewizorów dla bydła, uwzględniano przedewszystkiem weterynarzy.

Do komitetu wybrani: Cielecki, Skałkowski, Szellenberg, Borowski, Hausner i Lange.

Do komisyi rachunkowej: Gniewosz, Cielecki, Wivien, Bogdanowicz i Bobczyński.

Do komisyi dla kolonizacyi mazurskiej: Cielecki, Jaroszyński, Orlecki, Skałkowski i Jabłonowski.

Dzisiaj wieczorem odbywa się wspólny bankiet, w którym wzięło udział 100 uczestników.

Bismark przeciw Anglii.

Jeżeli ks. Bismarkowi zależało na wywołaniu przez swą mowę burzy dziennikarskiej, cel jego został osiągniętym. Wyrazy gryzącej ironii, rzucone w oczy Wielkiej Brytanii z mownicy parlamentarnej, odbiły się tysiącznem echem w prasie, która powitała słowa kanclerza jako wyraz ogólnej niechęci wywołanej samolubną, kupiecką polityką Anglii. Nie zrywając dyplomatycznych stosunków z postronnem państwem, trudno wypowiedzieć o jego ministrach i dyplomatach więcej gorzkiej prawdy, niż to uczynił ks. Bismark w parlamencie niemieckim.

Kanclerz nie poprzestał na zaprzeczeniu słów lorda Granville, w których minister angielski powołuje się na rady udzielane z Berlina w sprawie egipskiej, nie zadowolnił się nawet złośliwem wyszydzaniem złego humoru, w który wprawiły Anglików kolonizacyjne zabiegi Niemiec, poszedł on dalej i z dziwną w świecie politycznym otwartością poddał surowej krytyce metodę używaną przez dyplomatów angielskich w załatwianiu spraw zagranicznych. Gabinet londyński porozumiewał się z ks. Bismarkiem za pomocą not dyplomatycznych wysyłanych z urzędu spraw zagranicznych w Londynie. *Poseł* angielski sir Malet wręczył je kanclerzowi w tej formie, w jakiej mu je nadsyłano, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za zawarte w nich uwagi. W ten sposób coraz więcej ścieśniał się zakres działania posła angielskiego w Berlinie, ustne jego konferencye z ks. Bismarkiem straciły znaczenie, jakie z natury rzeczy mieć powinny, a miejsce ich zajęła długa i obszerna korespondencya między kanclerzem a lordem Granville. Taki sposób prowadzenia układów wydał się kanclerzowi równie dziwacznym, jak nieodpowiednim celowi, a czytając niemiłosierną satyrę wygłoszoną przez niego w Izbie, łatwo można sobie wystawić, do jakiego stopnia zadrażnić ona musiała próżność dyplomacyi angielskiej.

Wątpimy jednak, czy polityczne następstwa tej chwilowej burzy odpowiedzą wrażeniu, jakiemu opinia publiczna uległa na razie. Polityczne odosobnienie Anglii zanadto jest na rękę ks. Bismarkowi, by drażniąc niepotrzebnie gabinet londyński, miał go popychać do szukania sprzymierzeńców za każdą cenę. Mimo wszelkich zapewnień kanclerza o wielkiem cywilizacyjnem znaczeniu sojuszu anglo-francuskiego trudno uwierzyć, żeby zbliżenie dwóch zachodnich potęg było pożądanem dla Niemiec. Dosyć przejrzeć uważnie poważniejsze dzienniki francuskie dla przekonania się, że ostygnięcie stosunków między Francyą i Anglią, jest przedmiotem ciągłego ubolewania w Paryżu. Ani różnica zdań w kwestyi długów egipskich, ani zatargi wywołane ogłoszeniem ryżu za kontrabandę wojenną nie wykorzeniły we Francyi przekonania, że nie Niemcy lecz ona jest naturalnym sprzymierzeńcem Anglii. Nawet niechętny Anglii *Journal des Debats* wyraził niedawniej jak przed kilku tygodniami nadzieję, że oba sąsiednie państwa znajdą sposób załatwienia chwilowych nieporozumień. Wobec tego położenia dołoży kanclerz wszelkich starań, by nie zrywając zupełnie z Anglią, nie zmuszać jej do szukania przymierza francuskiego i nie przyspieszać faktu, który w retorycznym zapale nazwał dobrodziejstwem dla Europy.

Również nieprawdopodobnem wydaje nam się przypuszczenie, że kanclerz wierny układom skierniewickim pragnie utrudnić Anglii jej zadanie w Azyi środkowej. Zachowanie ścisłej neutralności w pierwszej chwili, następnie zaś wystąpienie w roli pośrednika lub rozjemcy może zapewnić ks. Bismarkowi większe korzyści dla Niemiec, niż przedwczesne narażenie sobie jednej z obu stron.

Tak więc uważać musimy przemówienie kanclerza za pogróżkę, która da uczuć Anglii, jak niebezpiecznie jest lekceważyć sympatye niemieckiego męża stanu, której wrażenie złagodzą jednak nowe zapewnienia przyjaźni. I rzeczywiście już dzisiaj stara się książę Bismark zagoić ranę, którą jego wymowa zadała. Podróż hr. Herberta Bismarka do Londynu jest tego wymownym dowodem. Syn żelaznego kanclerza może liczyć na jak najserdeczniejsze przyjęcie na ziemi angielskiej. *Times* powitał go artykułem, w którym stara się sprowadzić całe zajście między Anglią a Niemcami do rozmiarów zwykłego dyplomatycznego nieporozumienia, i wyraża nadzieję, że hr. Herbert zdoła wkrótce przywrócić dawną przyjaźń.

Zdanie to zapewne podzielają członkowie gabinetu. Wśród ciągłych przeciwności, z któremi przychodzi im walczyć, będą oni woleli zapomnieć dotkliwą urazę, niż domagać się zadosyćuczynienia, które ich może ominąć. Politycy angielscy wiedzą dobrze, że w wielkim turnieju kolonizacyjnym Niemcy śmielej mogą występować niż Anglia, gdyż stawka ich jest bez porównania mniejszą. Nawet zupełne niepowodzenie Niemiec na tem polu nie zdoła zachwiać ich kontynentalnej potęgi. W zupełnie innem położeniu znajduje się Anglia. Drobny oddziałek niemieckiej piechoty okrętowej wystarczył do stłumienia buntu Murzynów w Kamerunie, podczas gdy zaledwie cała potęga Wielkiej Brytanii starczy na obronę jej kolonii w dzisiejszych granicach. Ten wzgląd przyczyni się niezawodnie do uspokojenia umysłów w Londynie.

Jeżeli jednak mowa ks. Bismarka nie wpłynie na zmianę stosunków międzynarodowych, może ona wpłynąć na osłabienie stanowiska Gladstone'a w Izbie. Kanclerz dostarczył pożądanych argumentów stronnictwu opozycyjnemu, a słowa jego wywołają niejedną interpelacyą w parlamencie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 marca*

Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłasza urzędownie nominacyę biskupa ks. Seweryna Morawskiego arcybiskupem rz. kat. we Lwowie, ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza metropolitą gr. kat. we Lwowie, a kanonika ks. dra Juliana Pelesza biskupem stanisławowskim.

Wczoraj Izba poselska nie miała posiedzenia. Przedłużenie sesyi, po za pierwotny termin 24 marca, zdaje się być już rzeczą postanowioną. Obliczają, że rozprawa szczegółowa nad budżetem trwać będzie do 21 b. m., że zaś jest kilka spraw, których załatwienia rząd się kategorycznie domaga, jak: ustawa dynamitowa, zmiana ordynacyi wyborczej co do wiedeńskich przedmieść, nowela cłowa, ubezpieczenie robotników, ugoda z koleją Północną i regulacya rzek galicyjskich — przeto o zamknięciu sesyi 24 marca mowy być nie może. Co do regulacyi rzek donoszą z Pragi, iż przygotowuje się taki kompromis, aby na rok bieżący wyznaczyć na cele regulacyi rzek w Galicyi milion złr. i wezwać rząd do przedłożenia szczegółowych planów systematycznej regulacyi rzek w Galicyi i w innych krajach. Co do sprawy kolei Północnej piszą *Nar. Listy*, że rząd domaga się bardzo stanowczo jej załatwienia, ale wybitni posłowie z prawicy radzą odroczyć ją do nowej Rady państwa.

N. fr. Presse dowiaduje się, że już w niektórych prowincyach otrzymali starostowie polecenie rozpoczęcia przygotowań do wyborów, a mianowicie zestawiania list wyborczych, ponieważ wybory mają się odbyć już w maju. Termin ten wydaje nam się zbyt wczesnym, a przeto nieprawdopodobnym.

Wczoraj, dnia 5 b. m. odbyła posiedzenie komisya budżetowa, i przyjęła rządowe projekta co do dodatkowych kredytów na budowle wodne i drogi w Galicyi, tudzież cesarskie rozporządzenie w sprawie pomocy dla dotkniętych powodzią w Galicyi, które to rozporządzenie, jak wiadomo, wydane na podstawie § 14 ustawy o reprezentacyi państwa, wymaga zatwierdzenia Izb.

W komisyi kongrualnej Izby panów zaczęto radzić nad projektem uchwalonym w Izbie poselskiej. Biskupi, będący członkami tej komisyi, objawili już swoje zdanie odpowiednio do uchwał konferencyi biskupów i żądali, aby rząd porozumiewał się z biskupami we wszystkich sprawach, odnoszących się do kwestyi kongrualnej; zarazem zapowiedzieli poprawki. Sprawa ta zakończy się w komisyi prawdopodobnie dzisiaj.

Z dzienników rosyjskich mamy dziś nową wiązankę napaści na Polaków, świadczących najlepiej, kto w stosunkach polsko-rosyjskich jest stroną drażniącą. I tak berliński korespondent *St. Petersb. Wied.* pisze:

„W berlińskiej Izbie deputowanych „kwestya polska", wśród ludzi ciągłe gawędy o księciu Cumberland, oto prawdziwe plagi.

„O polskiej „ojczyznie" niewarto mówić. Jest to ciągle ta sama stara piosnka, śpiewana coraz inaczej przez reprezentantów „jednolitej Polski", panów Kantaków, Jażdżewskich, Stablewskich *et tutti quanti*. Nie masz różnicy między ich ideałami a panów austryackich, albo niektórych naszych. I tu i tam wcieleniem idei narodowej jest jezuickie „padam do nóg" przed więźniem watykańskim; i tu i tam ścisły związek z partyą czarnych ultramontanów, nienawiść względem zasady państwowej i porządku panującego w kraju, który *volens nolens* musi im być ojczyzną (to mówi Sławianin). I jak w Austryi najzręczniejsi Polacy przekonywają koronę, że są „najwiernopoddańszymi" i najmniej skłonnymi do przewrotów i rewolucyi, że chcą tylko widzieć całą Polskę zjednoczoną pod berłem Habsburgów, tak i tutaj „poznańskie" (cudzysłów autora) interesy oraz prerogatywy prymasa Polski starają się podsunąć rządowi niemieckiemu, jako najświętszą misyę i zadanie. W Austryi być może, że trochę wierzą tym słodkim słowom, ale tutaj na szczęście (czyje?) nie! Tylko Windthorst daje temu ucha wraz ze swoją kliką, bo dla nich i patryotyzm i szczęście doczesne — to być pożytecznymi sługami Watykanu. Nie idzie wszelako za tem, aby tutejsze społeczeństwo nie interesowało się kwestyą polską i intrygami polskiej sprawy. Przeciwnie, i dlatego z takiem zajęciem słuchało ono p. Gosslera, ministra wyznań, kiedy ten z takim talentom scharakteryzował dzisiejszy prąd, wiejący wśród tych nieprzejednanych wrogów obecnego porządku międzynarodowego. Jakoż okazuje się, że, jak to należało się spodziewać, korzenie głównego złego tkwią w duchowieństwie polskiem, które zapomniało o swem powołaniu, zwłaszcza w duchowieństwie wyższem".

Mosk. Wied. zamieszczając znany okólnik biskupa Hryniewieckiego o zarządzie dyecezyą wileńską, nazywa go „manifestem buntowniczym". a *Now. Wrem.* przezywa tę biskupią odezwę pieśnią łabędzią nieudarzonego buntownika, wprzód poświęciwszy (w tymże numerze) cały artykuł naczelny wymyślaniom przeciw biskupowi.

Sowr. Izwiestija, rozwijając pomysł *Warsz. Dniewn.*: rozdania gruntów w powiatach wschodnich gubernii lubelskiej i siedleckiej włościanom, przesiedlającym się z gubernii czernihowskiej i półtawskiej na wybrzeżu Amuru (na Syberyi), przychodzą do wniosku, że po takiej akcyi należy obdarowane włościaństwo uczynić kozakami, gdyż kozaczyzna ta — czy to w razie powstania, czy na przypadek wojny zewnętrznej — byłaby niezmiernie przydatną dla Rosyi.

N. W. Tagblatt, którego sensacyjne wiadomości przywykliśmy od dawna przyjmować z niedowierzaniem, zamieszcza w wczorajszem wieczornem wydaniu korespondencyą z Petersburga, omawiającą zachwianie się ministra Tołstoja. „Dzięki podszeptom poufnych doradców cara Aleksandra, pisze korespondent *Tagblattu* — a głównie zabiegom prokuratora synodu Pobiedonoscewa i tajnego radcy Katkowa popadł minister spraw wewnętrznych, hr. Dymitr Tołstoj, w niełaskę u cara i widzi się obecnie zmuszonym ustąpić.

Niechęć Katkowa jest politycznej, Pobiednoscewa zaś czysto prywatnej natury. Pobiednoscew nie może przebaczyć Tołstojowi, iż nie przyjął do służby rządowej jego zięcia Engelhardta, wydalonego poprzednio za oszustwa, których się dopuścił jako naczelnik petersburskiego urzędu cłowego. Tołstoj oparł się również powołaniu na posadę urzędową konsula Pobiedonoscewa, syna prokuratora, którego usunięto już raz za sprzeniewierzenie. Katkow zaś uważał politykę Tołstoja za niedosyć narodową i za zbyt ogiędną."

Układy między cesarstwem niemieckiem a księciem Cumberland w sprawie objęcia rządów w Brunszwiku nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem. Z polecenia cesarza Wilhelma udał się oldenburski następca tronu do Gmunden w celu osobistego porozumienia się z rodziną hanowerską. Warunki jakie ks. Cumberland postawił wysłannikowi cesarza, wydały się tak wygórowanemi, iż książe oldenburski powracając przez Berlin nie zakomunikował ich nawet kanclerzowi. Na nic się więc nie przydały dobre chęci żony pruskiego następcy tronu, która, jak zapewniano powszechnie dokładała wszelkich starań, by pojednać rodzinę hanowerską z dynastyą Hohenzollernów.

Coraz śmielej omawiają dzienniki angielskie możliwość wojny z Rosyą. *Standard* oblicza siły angielskie w pobliżu granic Afganistanu na 70.000 ludzi. Wspomniany dziennik utrzymuje, iż Anglia lepiej jest dziś uzbrojoną, niż przed wybuchem wojny krymskiej. Wszystkie dzienniki londyńskie donoszą o przygotowiach wojennych.

W angielskiej izbie gmin oświadczył lord Fitzmaurice, że załoga egipska w Kassali wykonała 2 lutego wycieczkę, która się zakończyła zupełną klęską Egipcyan Stracili oni 28 oficerów i 632 żołnterzy. Minister dodał, że wobec znacznej siły powstańców i wielkiej stosunkowo odległości od wybrzeża odsiecz Kassali da się wykonać tylko przy współudziale plemion przyjaznych Anglii.

Przez dwadzieścia dwa lat spoczywały rządy Stanów Zjednoczonych w rękach stronnictwa republikańskiego. Z objęciem władzy przez nowego prezydenta ustępują republikańscy ministrowie unii, a miejsce ich zajmują demokraci. Tekę spraw zagranicznych powierzył prezydent Cleveland Tomaszowi Bayard, jednemu z najwybitniejszych mężów demokratycznego stronnictwa, odznaczającemu się niezwykłą prawością charaktoru. W orędziu, które prezydent wydał do narodu, wzywa on wszystkich obywateli do popierania go w wypełnianiu obowiązków. Za środek niezbędny do podniesienia potęgi państwa uważa prezydent oszczędność zarówno w zarządzie spraw publicznych jak i w życiu prywatnem. Dzieje Stanów Zjednoczonych przekazały dzisiejszemu pokoleniu tradycyę polityki niezawisłej, opartej na poczuciu sprawiedliwości, potędze i geograficznem położeniu kraju. Polityka ta jest zarazem polityką pokoju i nakazuje rządowi wstrzymywać się od udziału w ambitnych zabiegach innych narodów, a zarazem nie dozwalać na mięszanie się ich do spraw amerykańskich. Hasłem tej polityki, którą się kierowali Monroe, Waszyngton i Jefferson jest pokój, utrzymanie stosunków handlowych z wszystkiemi państwami, a unikanie ścisłego przymierza z którymkolwiek z nich. Program Clevelanda obejmuje regulacyę finansów, która ma na celu zmniejszenie uciążliwych podatków. W końcu zapowiada prezydent sprawiedliwe obchodzenie się z Indyanami, szerzenie między niemi oświaty, która im ułatwi nabycie praw obywatelskich, żąda wzbronienia wielożeństwa i powstrzymania napływu ludności, która szuka zarobku, nie mając zamiaru przyjąć obywatelstwa w Stanach Zjednoczonych. Ostatnim punktem programu jest reforma administracyi i ochrona praw cudzoziemców.

Sprawy gmin i powiatów.

***Rohatyn**, 3 marca.*

Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu budżet powiatowy na rok 1885. Wydatki uchwalone czynią ogółem 8315 złr. i dzielą się jak następuje: Reprezentacya i zarząd: płaca sekretarza 1060 złr., oficyała 700 złr. — Instratora gmin (łącznie z kosztami podróży) 1000 złr., woźnego z dodatkiem na ubiór 270 złr. — do funduszu emerytalnego urzędników 108 złr. — koszta delegacyi członków wydziału powiatowego i koszta posiedzeń 400 złr. — utrzymanie budynków, sprzętów i asekuracya 300 złr., potrzeby kancelaryjne 280, złr. prenumerata czasopism 60 złr. — razem 4178 złr. Drogi: Budowa i utrzymanie dróg powiatowych 1100 złr. drogi gminne 400 złr. — razem 1500 złr. Szkoły i oświata: stypendya powiatowe 150 złr. premia dla uczniów 100 złr., koszta wizytacyi szkół 400 złr. — subwencya dla bursy szkolnej w Brzeżanach 200 złr. — dla bursy ruskiej tamże 100 złr. — na kształcenie uczniów w koszykarstwie 100 złr. — razem 1050 złr. Dobroczynność: na różne cele dobroczynne 100 złr. — na szpital fundacyi Leopolda hr. Krasińskiego w Rohatynie 100 złr. — razem 200 złr. — Spłata i oprocentowanie długów powiatu 1046 złr. — Inne wydatki na straż ochotniczą ogniową w Rohatynie 50 złr. — na urząd cymentniczy tamże 50 złr. — nieprzewidziane 241 złr. — razem 341 złr.

Na pokrycie tych wydatków uchwaliła Rada powiatowa pobór 7 prc. dodatku do podatków, które wynoszą w całym powiecie 130.512 złr. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału. Jedną z ważniejszych spraw porządku dziennego była sprawa utworzenia nowego sądu powiatowego w Bukaczowcach. Mimo przychylnego wniosku Wydziału i poparcia przez kilku członków Rady, większość złożona z księży ruskich i włościan uchwaliła oświadczyć się przeciw utworzeniu tego sądu. Dla czego? trudno było z dyskusyi wyrozumieć, nikt bowiem nie podał jako tako dostatecznych motywów.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 6 marca.*

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 marca 1885 r.) Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma, które prezydent przekazuje właściwym sekcyom. Najważniejsze z nich było pismo Towarzystwa gazowego dessauskiego, z zawiadomieniem, że czyniąc zadość wyrażonemu przez Radę życzeniu rozciąga i na prywatnych konsumentów ustępstwa, uczynione miastu co do cen gazu, i oznacza „na teraz" cenę gazu na $9^{1}/_{2}$ ct. zamiast dotychczasowych 11 ct. za metr sześcienny. Przewodniczący oznajmia Radzie, iż w skutek wniosku r. m. Kieszkowskiego, w sprawie połączenia ruchu pociągów kolei transwersalnej z dworcem krakowskim, podczas pobytu swego w Wiedniu traktował w kwestyi tej z dyrektorem kolei Karola Ludwika, p. Sochorem, który oświadczył, iż kolej ta nie ma nic przeciw projektowanemu połączeniu, wszakże za przejazd na jej szynach pomiędzy Krakowem a Podgórzem musiałaby żądać wynagrodzenia, które wraz z innemi jeszcze pretensyami tej kolei reprezentować może rocznie 15 do 20 tysięcy złr. W ten sposób sprawa oprze się o rząd, i o dyrekcyę kolei skarbowych, a posłowie Chrzanowski i Jaworski przyrzekli prezydentowi w kwestyi tej swoje poparcie.

R. m. dr. Bobrzyński wywiązując się z otrzymanego na poprzedniem posiedzeniu Rady polecenia, proponuje dziewięciu członków Rady do komisyi mającej obradować nad reformą statutu gminnego, mianowicie: r. m. J. E. dr. Kopfa, Muczkowskiego, Romanowicza, Kasparka, Rosenblata, Retingera, Szpakowskiego, F. Jakubowskiego i Bobrzyńskiego. Przedstawionych Rada bez dyskusyi zatwierdza.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi przemysłowej r. m. dr. F. Jakubowski wnosi: Przychylając się do przedstawienia nauczycieli początkowych szkół przemysłowych Rada przyznaje im wynagrodzenie w kwocie 1 złr. za godzinę nauki w tych szkołach. W przedmiocie tym zabierają głos r. m. Mendelsburg, Warszauer i dr. Kopf, — po czem wniosek w brzmieniu komisyi Rada uchwala.

Imieniem sekcyi I dyr. budownictwa Niedziałkowski wnosi o zatwierdzenie deklaracyi pp. Baranowskiego i Loebenheima na dostawę brukowego kamienia (porfiru). Wniosek Rada uchwala z poprawką r. m. Feintucha, który żąda, aby dostawcy obowiązali się nietylko na jeden, lecz i dalsze dwa lata po zadeklarowanej cenie kamień dostawiać, co wszakże nie ma obowiązywać gminy do brania jedynie od nich kamienia.

R. m. Warszauer wnosi imieniem sekcyi III o przyznanie emerytury wdowom po urzędnikach magistratu: Matyldzie Czaszowej 900 złr. rocznie i Domiceli Zajączkowskiej 500 złr. rocznie. Uchwalono.

R. m. dr. Kasparek wnosi imieniem sekcyi III, aby Rada upoważniła syndyka miejskiego do wytoczenia procesu przeciw Jakóbowi Trynce w Dąbiu o część parceli tamże położonej. Identyczny wniosek przedstawia urzędnik mag. p. Poledniak o wytoczenie procesu OO. Bernardynom. Oba wnioski uchwalono.

R. m. dr. F. Jakubowski odczytuje obszerne sprawozdanie Komitetu Muzeum Narodowego, które Rada przyjmuje do wiadomości, — a w konkluzyi wnosi sprawozdawca o uchwalenie oddania sali w Sukiennicach zwanej „Langierówką" na użytek Muzeum, ustalenie subwencyi uchwalanej z roku na rok, oraz o stabilizowanie i umundurowanie sługi muzealnego na koszt gminy.

R. m. Romanowicz zapytuje sprawozdawcę, jak stoi sprawa nabycia zbiorów Szmidta-Ciążyńskiego dla Muzeum, na co wyjednaną została od Sejmu subwencya? Odpowiada dr. Jakubowski, iż na przyszłem posiedzeniu Rady sprawa zostanie przedstawioną. Wnioski sprawozdawcy Rada uchwala.

Radca magistratu p. Szymkiewicz imieniem sekcyi V wnosi: uznaje się kontrakt dzierżawy błoń na ćwiczenia dla wojska ze stycznia 1881 r. za milcząco przedłużony do marca 1886 r. Wniosek ten, jak również wnioski o przyjęcie do gminy za opłatą oznaczonej taksy księdza Juliusza Drohojewskiego, pani Eleonory Brodeckiej, p. Olimpii Hołodeckiej i Józefa Tylko, Rada uchwala.

Imieniem sekcyi III r. m. Epstein stawia wniosek 1) Do sprzedaży publicznych, rzeczy przez sekwestracyę zajętych, urządzić tymczasowo odpowiednie miejsce w ogrodzie poszpitalnym św. Ducha. 2) Odbywanie licytacyj na placach publicznych nadal wzbronionem zostaje. 3) O wyznaczeniu tego miejsca zawiadomić po stosownem jego urządzeniu tutejszy Sąd. 4) Ustanowić opłatę po 1 prct. od uzyskanej ceny kupna, która bezpośrednio na ręce urzędnika, mającego nadzór nad tym gmachem, winna być złożoną. 5) Polecić magistratowi względnie budownictwu, aby na cel przyjęty wystawiło tamże krytą szopę według kosztorysu, przez sekcyą I. zatwierdzić się mającego. Nad przedmiotem tym wywiązuje się długa i ożywiona dyskusya, w której kilkunastu pp. radnych głos zabiera czyniąc poprawki; w głosowaniu wszakże wniosek zostaje uchwalony podług przytoczonego brzmienia.

Wiceprezydent Friedlein w gruntownym referacie motywuje imieniem sekcyi I następujący wniosek: Rada m. uchwali: 1) Sprzedać na pniu drzewa rosnące w Dąbiu na parcelach 331/2 B. i 331/1, przez publiczną licytacyę z warunkiem wykarczowania. 2) Część parceli 331/2, obejmującą około 4 morgi, użyć pod szkółkę drzew i oddać w administracyę komisyi plantacyjnej. 3) Zatwierdzić układ z gminą Dąbie o wymianę parcel 598, 709, 597 342, 333, 489, 488, tudzież części parceli 331/2 własność gminy krakow. stanowiących, na parcelę 329/1, własnością gminy Dąbie będącej.

Na uchwaleniu tego wniosku posiedzenie ukończono.

***Lwów**, 5 marca.*

Dzisiaj rozpoczęły się w Radzie miejskiej rozprawy nad budżetem na r. 1885.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedstawił p. prezydent W. Dąbrowski nowego inspektora szkół p. Boberskiego.

Radca p. Niemczynowski wniósł interpelacyę obszernie motywowaną w sprawie wykonywania ustawy przemysłowej w zastosowaniu do licznych bazarów z towarami zagranicznemi, które czyniąc konkurencyę niską ceną lichego, prawdziwie tandetnego towaru, prawie do rozpaczy popychają tutejszych rzemieślników. Interpelant zapytuje przeto, jak magistrat wykonywa ustawę przemysłową, szczególnie w udzielaniu kart przemysłowych, i czy nie należałoby udać się do namiestnictwa, aby zechciało dokładnie określić prawa nabyte taką kartą przemysłową.

P. prezydent odpowiedział na kilka punktów natychmiast, zaś obszerniej i wyczerpująco przyrzekł odpowiedzieć na następnem posiedzeniu.

Dr. Goldmann interpelował, czy wiadomo prezydentowi, że w domu l. 14 ul. Jagielońska panuje ospa, zdaje się nagminna, i co magistrat przedsiębrał, celem ograniczenia choroby.

P. prezydent dał odpowiedź zaspakajającą. Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem. — Sprawozdawca p. Czerny. W generalnej dyskusyi zabrał głos p. Solecki, i po obszernem motywowaniu postawił wniosek:

„Wzywa się magistrat, aby z przedłożeniem budżetu, przedkładał sprawozdanie z czynności całorocznej z roku poprzedniego".

Referent zgodził się na wniosek, sądził jednak, że sprawozdanie takie powinno być dołączone przy zamknięciu rachunków, do czego przychylił się wnioskodawca. Na wniosek jednak dr. Goldmanna utrzymał się wniosek w pierwotnem brzmieniu, ponieważ zdaniem dr. G. zamknięcia rachunkowe przychodzą zbyt późno — a budżet musi być wcześnie przedłożonym. Następnie przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad budżetem.

Kronika.

***Kraków**, 6 marca.*

O wyroku jury pomnika Mickiewicza, którym uwieńczono projekt Dykasa, zapisujemy następujące głosy dziennikarskie:

Gaz. Lwowska pisze, że skutkiem premiowania projektu Dykasa „budzą się wątpliwości i żale za innemi, w których może więcej było myśli i nastroju. Projekt „Świteź", obok swej poprawności nie ma nic, coby zdołało pociągnąć sympatyę ogółu, żadnych reminiscencyj z dzieł Mickiewicza... Wszystko poprawne i piękne — ale mogące służyć wszędzie i każdemu, zarówno jak Mickiewiczowi w Krakowie".

Kuryer Warszawski donosi, że gdy wiadomość o wyroku rozbiegła się po mieście „wieści tej nikt nie chciał dać wiary... Publiczność z zadziwieniem i oburzeniem wieść tę przyjęła. Większość pytała się, który to projekt, gdzie stał, jak wygląda? nie zwracano bowiem całkiem na niego uwagi. Nie wierzący brali tę wiadomość za żart wesoły; mówiono nawet głośno, kto ten żart puścił winszowano jego nieznanemu autorowi konceptu... Tymczasem była to prawda! P. Dykas, uczeń prof. Zumbuscha a wychowaniec ks. Czartoryskich, pobił na głowę tych wszystkich, których zdolnościami i wiedzą artystyczną słusznie się chlubimy. Zazdrościć mu byłoby można, gdyby zwycięztwo to przypisać należało zasłudze... (Tu następuje opis projektu.) Całość szablonowa, zwyczajna, choć przyjemna dla oka. Projekt to, tak dobry na pomnik Mozarta, jak Körnera, mógłby być dobrym dla historyka, inżyniera, wielkiego przedsiębiorcy, dyrektora poczt państwowych, jak i dla kogokolwiek innego. Jest to pomniczek a nie pomnik. Ta szablonowość, ten wszelki brak oryginalności, to niezrozumienie, iż pomnik dla Mickiewicza powinien ilustrować myśli lub dzieła poety, to jest największy zarzut, jaki pomnikowi Dykasa uczynić należy. A dalej, ta Przeszłość i ta Przyszłość, które niewiadomo co mają znaczyć, zamiast których można posadzić Wiarę i Miłość, Sztukę i Poezyę, Dobro i Piękno, Wdzięk i Siłę, lub co się komu podoba — co te figury pytamy się, wyrażają? Jedno tylko a mianowicie, iż rzeźbiarzowi zupełnie nieznane muszą być utwory wieszcza, a tem więcej nieznane mu jest jego samego znaczenie i stanowisko w narodzie — O wodzie, mającej płynąć ze Źródła Mądrości, wspominać nawet niewarto; pomysł to godny autora projektu, chcącego jakąś fontannę publiczną przyczepić do pomnika". Dalej wspominając o panującem w mieście oburzeniu, podnosi *Kuryer Warszawski* ten charakterystyczny fakt, iż obszerne sprawozdania z wystawy we wszystkich poważniejszych pismach, albo całkiem niekorzystny o projekcie Dykasa wydają sąd, albo nawet pomijają go milczeniem, nieuznając godnym szczegółowego rozbioru. „A więc (kończy *Kuryer Warsz.*) połowa sprawozdawców nie zwróciła nawet uwagi na projekt p. Dykasa, druga połowa uważa go za nieodpowiedni dla naszego wieszcza. I ten projekt został odznaczony pierwszą nagrodą!"

Na innem miejscu pisze tenże sam dziennik: „raz wreszcie powinnibyśmy się wyleczyć z zarzucanej nam koteryjności, która psuje najpiękniejsze nawet i najbardziej pochwały godne zamysły i staje się dla wrogów naszych podstawą do formułowania najcięższych przeciwko nam zarzutów".

Słowo warszawskie otrzymuje z Krakowa telegram tej treści: „Matejko oświadczył się przeciw wyrokowi jury i przemawia za jego unieważnieniem".

Korespondent krakowski *Kuryera Warszawskiego* pisze: „Największa powaga w sztuce naszej, której słowo w tej sprawie powinno być decydującem, tak się wyraża o wyniku konkursu: Wydawszy już raz wyrok niesprawiedliwy i przekonani o

swej.. naiwności, byli ci panowie konsekwentni i tylko sprowadzili obce powagi, dla zasłonięcia niemi swojej działalności".

Wedle doniesienia tegoż korespondenta, Guillaume miał się przychylić do zdania większości jury, jedynie z powodu względnej taniości pomnika Dykasa, a skutkiem mylnej informacyi, jakobyśmy co najwięcej na sumę 80.000 złr. liczyć mogli, podczas gdy mamy już dotąd przeszło 120.000 złr., a kilkadziesiąt tysięcy zebrać jeszcze możemy. Na wniosek Guillaume'a miało jury uchwalić tak ważne zmiany w projekcie Dykasa, iż z pierwotnej jego myśli nic prawie nie zostało, a mianowicie, uchwalono ważne zmiany w figurze poety, zastąpienie bocznych figur innemi, usunięcie orła z wanienką, usunięcie zdroju wody itp. Na sprawdzenie tych pogłosek oczekujemy. Jeźliby się sprawdziły, okazałoby się, że jury nie uwieńczyło projektu p. Dykasa, ale samego tylko autora projektu.

Wiek warszawski pisze o werdykcie: „Werdykt ten wszystkich tutaj wprawił w zdumienie. Projekt Dykasa należy do najbanalniejszych, jakie tylko pomyśleć sobie można... Jeźli sobie zatem przypomnimy rezultat poprzedniego konkursu, przyjdziemy do przekonania, że ów Dykas musi być albo bardzo genialnym, albo bardzo protegowanym, ponieważ zaś pierwszym nie jest, więc itd. Mówią tu, że wszyscy trzej nagrodzeni są uczniami prof. Zumbuscha, przedstawia dziwny zbieg okoliczności. Dziwne zaprawdę lekceważenie grosza całego kraju i czci wielkiego poety. To też oburzenie jest powszechne. Myślą tu znów o protestacyi i rzeczywiście zgroza bierze pomyśleć, żeby taki konkurs miał się taką zakończyć decyzyą!..."

Redakcya *N. Reformy* od dnia fatalnego werdyktu otrzymuje codzień znaczną liczbę listów bądź podpisanych, bądź anonimowych z protestem i wyrazami oburzenia na zapadły wyrok. Listy zaopatrzone podpisami, stosownie do życzenia piszących, będą mogły być w razie danym zużytkowane. Listy bezimienne posłużyć nam tylko mogą za materyał w ocenieniu werdyktu Domagają się one po największej części rozpisania nowego konkursu z powodu, że nagrodzony projekt nie odpowiada ogłoszonym warunkom konkursu

Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza. Uczniowie szkoły sztuk pięknych, szkół średnich klas wyższych i seminaryum nauczycielskiego, mogą pod przewodnictwem swych profesorów zwiedzać bezpłatnie wystawę projektów na pomnik dla Mickiewicza we środy, soboty i niedziele w godzinach popołudniowych między 3 a 5.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Koła literacko-artystycznego odbędzie się dziś wieczór.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rękodzielników „Zgoda", odbędzie się w niedzielę w lokalu Towarzystwa o godzinie 5 popołudniu.

W Muzeum techn.-przem. odbędzie się w sobotę d. 7 b. m. od godz. 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego, adjunkta obserwatoryum astronomicznego o „Najnowszej meteorologii", poparty doświadczeniami na najnowszych przyrządach.

Wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego, odbędzie się w Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w sobotę dnia 7 bm., na który Wydział członków i gości najuprzejmiej zaprasza.

Tow. Tatrzańskie odbędzie w niedzielę 8 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie, na którem oprócz wyboru prezesa i pięciu członków Wydziału, oraz komisyi kontrolującej, uchwalenia budżetu itp. przyjdzie pod obrady wniosek zmiany statutu, bardzo groźny dla dalszego istnienia Towarzystwa. — Członkowie, którzyby na zgromadzenie nie przybyli, przypisać będą mogli własnej opieszałości, jeśli wniosek się utrzyma, a byt Towarzystwa zachwieje. Zgromadzenie rozpocznie się z uderzeniem godziny 4 w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Arcybiskup Sembratowicz przejechał dziś przez Kraków w podróży z Wiednia do Lwowa.

JE. ks. biskup Dunajewski oczekiwany był dzisiaj w Krakowie z powrotem ze zjazdu biskupów w Wiedniu.

P. Wł. Żeleńskiego, powracającego dzisiaj popołudniu ze Lwowa, twórcę „Konrada Wallenroda", powitała na dworcu orkiestra z p. Wrońskim na czele, przyjaciele zaś i wielbiciele, pomiędzy którymi było wiele także pań, wręczyli p. Żeleńskiemu wieniec srebrny, hebanową battutę, oraz wiele bardzo kwiatów.

Uczta dla Żeleńskiego. Na uczczenie twórcy opery „Konrad Wallenrod", odbędzie się w przyszłym tygodniu uczta w dawnym resursie.

Antispirytyści pani Fey i pp. Thom i Homes, którzy olbrzymiemi afiszami, po rogach ulic porozlepianemi, zapowiedzieli „nawiedzenie" Krakowa, są podług sprawozdania *Kuryera lwowskiego*, gdyż we Lwowie obecnie się produkują, najzwyklejszymi szarlatanami. Ostrzegamy zatem publiczność naszą, ażeby nie złożyła im, jak się to niestety trafia, haraczu.

W Podgórzu udało się policyi schwytać dwa indywidua wyzyskujące miłosiernych ludzi, a podające się za Juliana M. brata księgarza ze Lwowa. Obaj nie starzy, a sprytni oszuści, pożyczali sobie papierów legitymacyjnych, lecz niezręcznie zaszedłszy jeden po drugim do sklepu jednego z kupców, zostali zdemaskowani.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 73 roku życia Franciszek Borgiasz Twardowski, były wydawca *Pracy* i właściciel Izby załatwień.

Zaręczyny. W Berlinie w tych dniach odbyły się uroczyste zaręczyny Romana hr. Potockiego, syna hr. Alfreda b. namiestnika Galicyi, z córką Antoniego Radziwiłła, księżniczką Maryą Radziwiłłówną Na zebraniu obecnych było wiele osób z cesarskiej niemieckiej rodziny, z którą jak wiadomo, Radziwiłłowie są w pokrewieństwie. Hr. Roman Potocki jest wdowcem; żonaty był z córką Stanisława hr. Potockiego.

Z Warszawy donoszą o coraz groźniejsze przybierającym rozmiary braku zajęcia pomiędzy robotnikami. Z prywatnego listu dowiadujemy się, iż w tych dniach na placu przed Zamkiem, gdzie mieszka Hurko, zgromadziło się wielu robotników, domagając się widzenia generał-gubernatora i przedstawienia mu swoich żądań. Hurko, jak wiadomo, bawi w Petersburgu, robotnicy zatem widzieć go nie mogli, wyjeżdżającego wszakże z zamku jakiegoś dygnitarza zatrzymali w powozie, domagając się rozmowy. Naturalnie wdała się w to policya i nastąpiły liczne aresztowania, powiększające tylko i bez tego smutną dolę robotników. W dziennikach warszawskich o zajściu tem nie ma ani wzmianki.

Młodzież polska na uniwersytecie w Czerniowcach zawiązała się w Stowarzyszenie pod nazwą „Ognisko". Słowami serdecznej radości wita objaw ten miejscowa *Gazeta Polska* i widzi w nim nadzieję lepszej przyszłości. Uniwersytet czerniowiecki liczy 16 słuchaczów, przyznających się do narodowości polskiej.

Z Tow. Dobroczynności. Koncert, odegrany w piątek d. 27 lutego przez hr. Gezę Zichy z łaskawym współudziałem pani Gianniny Bellini Crotta, pp. Singera, dra Bylickiego i Raczyńskiego, oraz orkiestry krakowskiej pod kierunkiem p. Wrońskiego, przyniósł z wysprzedaży 389 biletów 804 złr. 56 ct., ponieważ zaś wydatki wynoszą 251 złr. 4 ct., pozostaje czysty dochód w kwocie 553 złr. 78 ct. Z tego połowę zastrzegł sobie hr. Zichy na rzecz stowarzyszenia emerytalnego podupadłych artystów w Peszcie, którego jest prezesem, drugą zaś połowę w kwocie 276 złr. 78 ct. otrzymało krakowskie Towarzystwo Dobroczynności. Prócz tego szanowne damy raczyły zająć się rozsyłką biletów między swymi znajomymi, oraz sprzedażą programów na sali koncertowej na rzecz Tow. Dobroczynności. Z wysprzedaży programów wpłynęło 162 złr. 50 ct., z naddatków i ofiar osób dobroczynnych 74 złr. 46 ct. (w tem 43 złr. 96 ct. od pp. Mączyńskiego i Nowakowskiego). Ogółem zatem do kasy Tow. Dobr. wpłynęło 513 złr. 74 ct.

Za tak znaczne, a nader pożądane zasilenie funduszów Tow. Dobroczynności należy się wdzięczność wszystkim osobom wyżej wymienionym, a prócz nich członkom komitetu koncert urządzającego, oraz p. Stanisławowi Krzyżanowskiemu, który bezinteresownie zajmował się wysprzedażą biletów. Tym wszystkim osobom w imieniu Rady ogólnej, oraz w imieniu starców, kalek i dziatek pod opieką Tow Dobroczynności zostających, składam serdeczne podziękowanie.

Dr. Władysław Ściborowski
prezes Tow. Dobr.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Norberta Blanchier z Podwołoczysk do Krakowa.

Repertuar teatralny.

W sobotę 7go: „Dziecię szczęścia" komedya w 5 aktach, Karoliny Birch-Pfeiffer; przekład Chrzanowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Pysznik.

W niedzielę 8go: „Dziecię szczęścia". Po raz drugi.

List Matejki w sprawie pomnika Mickiewicza.

Mistrz Matejko przesyła nam odpis listu swego, który wraz z pomysłem swoim do pomnika Adama Mickiewicza na posiedzenie jury przedłożył:

„Do grona członków Komitetu oceny projektów na pomnik Adama Mickiewicza.

W chwili decydującej, by nie być posądzonym o pychę, a dać wyraz własnych pojęć o ważności chwili i zadania, zwracam, się do Was, delegowanych Wyborców z różnych dzielnic kraju zabranych. Nie przesądzam sił naszych artystycznych, ale i nieprzeceniając tychże, w obec nieszczęśliwej myśli przybrania sił zagranicznego sądu, przez nikogo nie wezwany, a owszem przy pierwszym konkursie pominięty, nie w chęci ani myśli być sądzonym przez obce nam znakomitości, ale z poczucia obowiązku bronienia godności narodowej, tudzież z konieczności użycia wszystkich sił intelektualnych w narodzie, które samodzielność naszą wytworzyć i stwierdzić mogą, przesyłam kilka słów objaśniających szkic projektować się mającego pomnika dla Adama Mickiewicza.

Każdy poczuje w sobie cząstkę geniusza narodu, kto uczciwie spełnia zadania swoje i świeci, czy zasługą, cnotą, lub pracą, bodaj codzienną, jeźli one oświecone kagańca światłem, do Boga wiodącem. Uczuje tętno obumarłej ojczyzny, krzyżowanej każdym razem, ilekroć potrójne pieczęcie rozbiorowe, strzegące domkniętego wieka sarkofagu zerwanemi być miały.

Zgodzi się wtedy na ścianę silnie zbudowaną, z czterech warstw kamieni: Pracy, Wytrwałości, Cierpliwości i Poświęcenia, która usiłowania cnót narodowych, postaciowane kreacyami Pana Tadeusza, Zosi, Jankla, Klucznika, Robaka, Podkomorzego, Hrabiego, Maćka, Sędziego, Telimeny, Wojskiego ubezpieczyć może. Sarkofag nie wróci na dawne posady sześcin kardynalnych grzechów narodu: Nierządu, Zdrady, Hipokryzyi, Niezgody, Przedajności i Opilstwa.

Dla zrównoważenia win trzy pierwsze charakteryzować się mają rysami trzech historycznych postaci, biorących udział w nieszczęśliwych wypadkach kraju.

Porysowaną budowę starej Rzeczypospolitej podpierają trzy skarby: Sejmu czteroletniego, Komisyi edukacyjnej i Konstytucyi trzeciego maja.

Ścianę przodową strzeże Ostrobramskiej Panny wizerunek w kole. U stóp tejże wywoływanie duchów w „Dziadach". Mickiewicz jako bard z lirą a sową na oparciu siedzenia nieci ogień z urny starosławiańskich popiołów.

Przelękły, obnażony chłop, ciśnie w lewej dłoni Odę do młodości, prawą osłania wzrok przed zmartwychwstałym Piotrowinem, kryjącym swą nagość łachmanem dawnej wielkości. Trzy postacie Konrada Wallenroda z ręką na głowni miecza, lewą nogą na szyszaku i deptanym płaszczem krzyżackim; z palcem na ustach, a dobytym mieczem, milczkiem snącej z miejsca Grażyny i księdza Marka w modłach zatopionego, stoją u kończyn trzech ramion krzyża, podstawy całego pomnika, któren atoli woda zamyka basenem zdobionym figurami: Niemna, Wilii, Sonetów, Świtezi i t. d.

Na odwrotnej stronie trzonu pomnika napisy i tytuły dzieł stworzonych, zaś czwartą kończynę krzyża wzniesioną nieco, zdobi orzeł ścielący skrzydła do stóp Mickiewicza, który trzyma otwartą księgę, z kursem Literatury sławiańskiej a pod księgą złożone: Pióro, Szczerbiec i Bolesławowska korona.

Na schodach napis *Milion jestem*.

Kraków, d. 28 lutego 1885 roku.

Dział ekonomiczny.

Wiec agraryjny w Wiedniu. Stały Wydział austryackiego wiecu odbył zeszłego piątku, pod przewodnictwem księcia K. Schwarzenberga, posiedzenie, na którem ułożono porządek dzienny dla zwołanego na 23 marca trzeciego austryackiego wiecu agraryjnego. Porządek ten obejmie następujące przedmioty: 1) Wniosek Towarzystw gospodarczych we Lwowie i Krakowie: „Jakich zarządzeń na polu taryf kolejowych i polityki celnej wymaga obecne położenie gospodarstwa rolnego w Austryi (referent prof. dr. Pilat, koreferent Czecz-Lindenwald); 2) Wniosek morawsko-szląskiego Towarzystwa gospodarczego: „O naturalnym przebiegu obecnego przesilenia" (referent dr. Juliusz Wolff); 3) Wniosek klubu gospodarzy rolnych i lasowych w Wiedniu: „Jakie zarządzenia i jakie zmiany w austryackiej ustawie o zarazach bydlęcych byłyby pożądane w interesie gospodarstwa rolnego w Austryi" (referent właściciel dóbr Frankl).

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 5 i 6 marca.

Pomimo niewielkiego dowozu zboża na wczorajszy targ na Baran, ruch i chęć kupna były niewielkie, gdyż kupujący ofiarowali niższe ceny od cen na ostatnim targu praktykowanych, na które producenci nie przystawali, przez co i obrót był mały.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 33—39 złp., żyto za 227 fnt. od 30—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 29—31 złp., wyka za 250 fnt. 28 do 29 złp.

Zniżka cen, jaka od paru tygodni zapanowała na targach zagranicznych, wpływa niekorzystnie i na nasze krajowe targi; to też i dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu, tak z braku zagranicznych kupców, jakoteż i niezbyt wielkiego pokupu na miejscowe potrzeby, odbywał się w dość ciasnych granicach. Tendencya była mdła. Ceny niektórych produktów uległy zniżce, lub tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu. Najwięcej jeszcze zakupiono dla miejscowych i pobliskich młynów parowych.

Zaprowadzone cło zbożowe w Niemczech wpływa bardzo niekorzystnie na nasze targi krajowe, a tem samem i na zmniejszony obrót handlu zbożowego.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara	0·—	0·—
„ czerwona	8·25	8·60
„ biała	7·50	7·89
Żyto polskie	7·25	7·40
„ galicyjskie	7·—	7·25
Jęczmień browarny	7·60	8·25
„ na kaszę	7·—	7·70
Owies z opłatą konsumcyjną	7·25	7·90
Groch	9·50	11·50
Fasola	11.—	13 —
Bobik	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	0.—	0·—
Jagły	12 —	13·50
Tatarka	7·50	8 —
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna biała	36·—	47·—
„ czerwona	42·—	52·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 4 marca ze 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·25, pszenica śr. 6·25 do 6·75, pszenica podlejsza 5·50—5·70, żyto prima 5.80—5·95, żyto śr. 5·55—5·65, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·50, owies nowy 5·60 do 5·75, owies średni 5·40—5·50, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·90 do 6·—, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 4·40—5·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·65 do 5·70, cinquantin na maj-lipiec 5·90—5·95, kukurudza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—45·00, kopr 35·— do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kućmań, Starożyniec, Seret 26·00 do 27·00, na marzec-październik 28·27.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 6 marca. W papieskiej nuncyaturze odbył się wczoraj zwykły „kanoniczny proces" z nowomianowanym biskupem stanisławowskim ks. Pełeszem, dziś zaś takaż sama ceremonia z biskupem Lincu Müllerem.

Wiedeń, 6 marca. Pan Lytiński, wysłany jako człowiek zawodowy przez galicyjski Wydział krajowy do Czech, dla studyów nad uprawą chmielu pokończył już studya i na ich podstawie wypracował projekt dla założenia szkoły uprawy chmielu w Galicyi.

Wiedeń, 6 marca. Trybunał administracyjny odrzucił na sesyi tajnej „a limine" skargę pewnego morawskiego superintendenta na ewangielicką wyższą radę kościelną, gdyż rada kościelna jest władzą jedynie kościelną a nie polityczną, w której sprawach trybunał administracyjny nie posiada żadnej kompetencyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 marca. (Z Izby poselskiej). Poseł Fanderlik powrócił raz jeszcze do oświadczenia ks. Auersperga w sprawie ugody z Węgrami, o którem wspominał w swej mowie, a czemu później Rechbauer zaprzeczył. P. Rechbauer obstaje przy twierdzeniu, iż książe Auersperger zaprzeczył, jakoby miał dać podobne oświadczenie.

Hr. Taaffe oświadcza w odpowiedzi na interpelacyę, iż rząd rozważy kwestyę, czy i pod jakimi warunkami mogłoby nastąpić oddanie urzędu zastawniczego gminie miasta Wiednia.

Obrady szczegółowe nad budżetem trwają dalej. Przy obradach nad tytułem: „kwota udziałowa na wspólne wydatki" życzy sobie p. Hanisch, ażeby związek z Niemcami rozciągnięty został także i na unię cłową, i ażeby dotychczasowy związek międzynarodowy zmieniony został w prawno-państwowy. Mowcy odebrano w końcu głos że powodu kilkakrotnego powracania do kwestyi należących do generalnej dyskusyi.

Przy tytule: „Zarząd centralny w ministerstwie spraw wewnętrznych" ubolewa Heilsperg, iż minister skarbu w imieniu rządu wspólnego złożył tak stanowcze oświadczenia na przyszłość. Zarzuca rządowi uciemiężanie niemieckości, nieludzkość wobec stanu robotniczego i brak jedności. Prezes ministrów hr. Taaffe oświadczył w dłuższym wywodzie, przyjętym nader przychylenie, iż zgadza się w zupełności z mową ministra skarbu. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 6 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie rektora wiedeńskiego książęco-arcybiskupiego seminaryum teologicznego, kanonika Muellera biskupem Lincu.

Paryż, 6 marca. (Z Izby). Na zapytanie, czy Towarzystwa kolejowe mogą w razie wojny pomagać pożytecznie dla obrony kraju, odpowiedział minister wojny Leval, iż istnieje dostateczny system organizacyjny, na podstawie którego koleje żelazne mogą skutecznie przyczyniać się do mobilizacyi. Możliwe są ulepszenia, jednak konieczne rzeczy są już przygotowane. Dalej oświadcza minister wojny, że na wypadek nagromadzony jest kolejowy materyał, potrzebny do mobilizacyi, a strategiczne linie są już prawie ukończone. Zwykły porządek dzienny, żądany przez ministra wojny, przyjęto 340 głosami przeciw 78.

Skrajna lewica postanowiła wnieść interpelacye co do możności zawikłań międzynarodowych z powodu wojny z Chinami.

Londyn, 6 marca. (Z Izby gmin.) W kwestyi, jak wyjaśnienia Granville'a pogodzić z mową ks. Bismarka d. 2 b. m., oświadcza Gladstone, iż on odniósł to samo wrażenie co i Granville, nie może jednak obecnie wchodzić w bliższe szczegóły, gdyż w sprawie tej zamierza Granville dać w Izbie lordów wyjaśnienia.

Na zapytanie, czy rząd zamierza poczynić kroki, ażeby skłonić Włochy do odsieczy Kassali, oświadcza Fitzmaurice, iż Włochy świadome są wszystkich szczegółów, odnoszących się do załogi w Kassali, rząd zaś musi Włochom pozostawić zupełną swobodę co do kroków, jakie uważają za stosowne.

Co do spraw na Oceanie Spokojnym Gladstone oświadcza, iż zabory Niemiec na Nowej Gwinei nie odbyły się w porozumieniu z Anglią, a więc nie ma mowy o żadnem odstąpieniu praw Niemcom ze strony Anglii.

Poruszenie sprawy Afganistanu uważa rząd za niekorzystne dla interesów państwa. Gdyby nawet polityka co do granic Afganistanu była ściśle narodową i gdyby w kraju panowała zupełna zgodność zdań w tej kwestyi, nie uważa rząd za rzecz pożądaną, by stosunki między Anglią a Rosyą nazywać naprężonemi. Bezwątpienia jednak ważą się tutaj kwestye nader trudne i delikatne.

Londyn, 6 marca. *Standard* dowiaduje się, iż przybycie hr. Herberta Bismarka i wymiana zdań z Granvillem sprawiły rządowi angielskiemu wielkie zadowolenie. Spodziewać się należy, iż osobista wymiana zdań przyczyni się do usunięcia najnowszych przykrych niesnasek i do ułożenia przyjaźniejszego stosunku między Anglią a Niemcami.

Dowiaduje się również ten dziennik, iż ambasador rosyjski otrzymał wskazówkę, ażeby zapewnił rząd angielski, iż Rosya życzy sobie szczerze przyjacielskiego porozumienia z Anglią, co do granic Afganistanu. W tym celu dowódcy w Azyi środkowej otrzymali polecenie, aby się dalej nie posuwali, jednakże panuje obawa, czy wojska turkomańskie są pod dostateczną kontrolą, ażeby przeszkodzić starciu z przedniemi strażami Afganów.

Rzym, 6 marca. (Z Izby). Z powodu kwestyi ograniczenia do czwartej części przyczyniania się gmin i prowincyj do budowy kolei żelaznych, oświadczył Depretis, iż przyjmuje jedynie zaproponowany zwykły porządek dzienny; postawił nawet kwestyę gabinetową, poczem przyjęto zwykły porządek dzienny 235 głosami przeciw 171.

Konstantynopol, 6 marca. Podług nadeszłego właśnie doniesienia, znajdował się następca tronu, arcyksiążę Rudolf, przedwczoraj w Damaszku.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 marca 1885	Dzisiejsze [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·50	83·60
„ 5% austr. nieopodat.	99·20	99·20
„ srebrna	84·[illegible]5	84·10
„ złota	108·60	108·50
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99·80	98·70
Losy z r. 18[illegible]	138·60	138·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	869·—	868·—
„ kredytowe austr.	303·4[illegible]	303.10
Londyn	124·25	124·25
Napoleondor	9·79	9·80
Lombardy	133·75	133·50
Losy z r. 1864	171·50	171·75
Akcye Karola Ludwika	268·50	269·75
Akcye Lwow. Czer.	224·75	224·[illegible]5
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]6·50	176·75
Obl. Indem. galic.	102·25	102·60
Losy Prem. Węg.	119·25	119·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	152·25	152·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	174·—	174·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10[illegible]·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	187·75	88·25
Marka	60·40	6[illegible]·45
Ruble	129·—	128·75
Dukat	5·81	5·80
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 5 marca 1885.		
Banknoty austryac.	165·25	165·10
Wiedeń	165·35	165·05
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213.90	213·80
5% Listy zast. król. polsk.	66·50	66·65
4% „ likwidacyjne	58·75	58·80
Akcye Karola Ludwika	515·50	11[illegible]·25
„ kredytowe	523·—	517·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 6/3.	płacą	żądają
[illegible] papierowe ros. za 100 rubli	129 2[illegible]	130 35
[illegible] złote lub pap. 100 mar.	60 2[illegible]	6[illegible] 75
[illegible] srebrne		
[illegible]	5 75	5 85
Frankówka złota	9 78	9 85
Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 7[illegible]	91 50
[illegible] indemniz. galic.	101 5[illegible]	102 75
[illegible]% Krajowe listy zastawne	9[illegible] 9[illegible]	91 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
„ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 5[illegible]	92 50
„ „ „ „ II. Ser.	87 25	8[illegible] —
„ „ „ „	99 85	100 [illegible]
„ „ Banku Hip.	101 —	101 75
„ „ „ z prem. 10%	98 60	99 25
„ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
„ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 [illegible]	100 50
4 „ „ likwid. 100	89 5[illegible]	
Lwów, dnia 5/3		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 50
6 „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5 „ „ Banku hipot. gal. 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 60	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej	96 60	97 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	90 60	91 60

Warszawa, dnia 5/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. [illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible]		88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 5/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	83 85	84 —
4⅕% „ „ srebrna 100	84 25	84 35
4 „ „ złota 100	108 30	108 45
4 „ „ pap. nowa 100	99 40	99 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	129 50	130 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ 100	138 80	139 20
5 „ „ 1860 „ 100 „ 100	141 50	142 50
— „ „ 1864 bez % całe 100	172 25	172 75
— „ „ 1864 bez % poł 100	— —	— —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ srebrna 100	99 —	99 15
5 „ pap. 100	94 30	94 45
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. 100	109 —	109 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	119 25	119 75
— „ „ po 50 złr. 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	119 —	119 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 50	103 50

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. 100	102 50	103 —
5 „ „ Siedmgr. 100	102 40	102 90
5 „ „ Węgiers. 100	103 —	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ 1878 1	104 —	104 50
3 „ Serbskie po 100 franków 1	35 7[illegible]	36 —
0 „ Tureckie po 400 1	23 25	23 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 75
3% „ „ „ pr. 100	97 [illegible]5	98 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ Banku hipot. gal. 100	101 50	102 —
5 „ „ „ z 10% p. 100	99 —	99 50
5 „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy szt. skł. kr. z. w Krak. 18-l. 100	99 50	100 —
7 „ „ „ 20-l. 100	100 —	100 15
5 „ „ „ 36-l. 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100	91 50	92 50
5 „ „ Banku austr.-węg 100	102 90	103 10
4½% „ „ 100	101 75	102 —
4% „ „ 100	97 85	98 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za sztk. 1	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. 100	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 zł. 100	100 60	100 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. 100	100 80	101 30

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 zł. za złr. 100	83 80	83 80
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	76 50	76 75
5 „ Rudolfa na 300 złr. 100	— —	— —
5 „ Siedmiogrodz. na 300 złr. 100	99 60	99 8[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę 1	194 30	194 80
5 „ Przm.-Lup. I. Em. 200 złr. 100	10[illegible] —	100 50
5 „ Nordosty na 300 złr. 100	99 60	99 90
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary na 40 złr. m. k.	48 50	44 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 [illegible]
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 75	20 25
Keglewich na 10 fr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 50	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	16 —	16 40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 50	9 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 25	20 25
Salm na 40 złr. m. k.	54 50	55 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 75	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	131 50
4% „ na 50 złr. w. a.	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgraetz na 20 złr. w. a.	38 —	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	108 75	109 25
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 50	107 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	304 80	305 10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	314 —	314 50
5 „ Länderbank na 120 złr.	105 25	105 50
5 „ Austro-węgierski. na 600 złr.	868 —	870 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 25	75 75
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	188 50	189 -
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050	246 —	2462 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	211 50	211 75
5 „ Karola Ludwika na 200	269 25	269 85
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	158 50	158 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	224 —	224 80
5 „ Rudolfa na 200	187 25	187 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	188 25	188 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306 50	307 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	138 50	138 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 83
20-to Frankówki	9 80	9 81
20-to Markówka	12 09	12 11
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 09	10 11
Funty szterlingi	12 37	12 42
Tureckie liry złote	11 10	11 12
Banknoty włoskie	48 70	48 80
Ruble papierowe 100	129 25	129 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.